Nr. 259. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 7 czerwca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:
8 halerzy | 10 halerzy.
4 halerzy | 5 halerzy.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Wiec miast.

Lwów, 5 czerwca.

I. Z początkiem maja odbył się w Wiedniu wiec miast, który poruszył wiele kwestyj, mających i dla Lwowa, zwłaszcza w obecnej dobie jego rozwoju, niepoślednie znaczenie. O przebiegu obrad złożył zastępca m. Lwowa dr. Godzimir **Małachowski** obszerne sprawozdanie dla rady miejskiej, z którego poniżej korzystamy. Wiecowi przewodniczył burmistrz dr. Lueger wraz z dr. Małachowskim i Bergerem.

Na porządku dziennym wiecu, w myśl uchwały stałego wydziału wiecowego, umieszczono przedmioty niezwykłej doniosłości.

Były to następujące sprawy:

1. a) Sanacja finansów gminnych.
   b) Obmyślenie nowych źródeł dochodów gminych.
2. Udział gmin w zwiększaniu wartości gruntów.
3. Pierwszeństwo prawa zastawu dla gminnego podatku czynszowego i innych należytości gminnych.
4. Projektowana przez rząd reforma wewnętrznej administracji, o ile dotyczy samorządu miast.
5. Obowiązek gmin opłacania należytości ekwiwalentowej.

Pierwszą sprawę **sanacji finansów gminnych** przedstawili w oddzielnych sprawozdaniach dwaj referenci: dr. Leo, prezydent miasta Krakowa, który był wnioskodawcą tej sprawy w wydziale wiecowym i radny miasta Berna Kandler.

Na wiecu przedstawił sprawę radny Kandler imieniem własnem i imieniem dra Leo, który usprawiedliwił swoją nieobecność ważnemi i pilnemi zajęciami urzędowemi i delegował do zastępstwa Krakowa posła do Rady państwa i radnego miejskiego dra Adama Doboszyńskiego.

Tak w referacie swoim udzielonym członkom wiecu, jak i w ustnym obszernym wywodzie, delegat Kandler przedstawił ciekawe daty i szczegóły nadzwyczajnego wzrostu wydatków miast statutowych w ostatnich latach, któremu to wzrostowi wydatków zupełnie nie odpowiedział wzrost dochodów. Tak n. p. budżet miasta Berna przedstawiał w r. 1895 sumę rocznych wydatków 2,461.000 koron. a w r. 1905 koron 4,903.000, wzrósł więc prawie w dwójnasób; ten sam mniej więcej stosunek istnieje i w innych miastach. Referent powołał się na opinję reprezentantów Wydziałów krajowych, zebranych w lutym b. r. we Wiedniu, którzy zgodnie orzekli, że obecny stan finansów autonomicznych nie da się nadal utrzymać i wymaga koniecznie jak najrychlejszej reformy.

Mowca konstatuje, że wzrost wydatków miejskich spowodowany został głównie zwiększaniem się agend poruczonego zakresu działania, te agendy zaś wzrastają z każdym rokiem znowu dlatego, że co roku prawie bez ingerencji i pytania się miast, uchwalane bywają nowe ustawy państwowe i krajowe, nakładające na miasta nowe agendy, a więc nowe ciężary, nie przyznające zaś natomiast żadnych nowych źródeł dochodu.

Dość wskazać na nowelę o swojszczyźnie i ciągłe regulacje płac nauczycielskich, wskutek których gminy, a szczególnie większe miasta nie są wstanie podołać nowym obowiązkom nań wkładanym.

A mimo to wszystko horyzont polityczny nie daje wielkich nadzieji, iżby na pomoc państwa w najbliższym czasie liczyć można. Wcale niedwuznaczną bowiem była zapowiedź w tej mierze ministra finansów, dana niedawno w komisji budżetowej Rady państwa. Minister oświadczył, że rząd nie jest w stanie wynagradzać miasta i gminy za wykonywanie poruczonego zakresu działania, że raczej byłby skłonnym spowodować w tym względzie pewne ulgi dla gmin. To oświadczenie w związku z równoczesnem prawie wniesieniem do parlamentu znanego projektu reformy administracji, uprawnia do wniosku, że rząd ma wprawdzie zamiar ograniczyć autonomję wogóle, jednak nie myśli wcale udzielić instytucjom autonomicznym pomocy finansowej.

Przeciwko temu muszą miasta stanowczo wystąpić i żądać ponownie od rządu, względnie państwa, przekazania gminom, sprawującym agendy polityczne, pewnej części podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych, a w miastach niezamkniętych wprost subwencji z funduszów państwowych. Żądanie to tem więcej uzasadnione, ileże o podwyższeniu gminnych dodatków do podatków nie może już być mowy, prawie we wszystkich bowiem miastach są już podniesione do najwyższych możliwych granic.

Muszą więc miasta oglądać się za nowemi źródłami dochodów, których jednak obecnie niepodobna wyszukać.

Wedle zdania referenta dopiero, po roku 1909 byłoby możliwem wprowadzić na rzecz miast dodatki do podatku osobisto dochodowego. Mowca motywuje słuszność takich dodatków tem, że w miastach szczególnie przebywa wiele osób, które jedynie ten tylko opłacają podatek, niesłusznie więc z krzywdą innych opłacających zarobkowy lub domowy podatek są zupełnie wolne od wszelkich świadczeń na rzecz gminy, mimo, że w równej mierze korzystają z urządzeń gminy, dróg, trotoarów, oświetlenia, plantacji itp.

Mowca w końcu wyraża ubolewanie, że rząd stawia przeszkody wprowadzeniu gminnego podatku dla utrzymywania ubogich, którzy stanowią jeden z największych ciężarów większych miast. Mowca proponuje odpowiednie rezolucje. W dalszym ciągu mowca przedstawia także treść korreferatu dra Leo, wywodzącego, że państwo i kraj zabiera dla siebie najwydatniejsze i najpewniejsze podatkowe dochody, a niedozwalając gminom na wprowadzenie nowych podatków (jak podatek dla ubogich itp.) lub przekazanie im choć części państwowych, uniemożliwia gminom spełnienie ich doniosłych społecznych zadań. Tak np. w Krakowie w ostatniem decennium 1895—1904 państwowe bezpośrednie podatki wzrosły z cyfry 1,320.000 k. do sumy 2,184.000 k. w czem czynszowy podatek domowy partycypuje ze sumą 735.000 koron, względnie 1,176.000 k; a jak ciężkim jest ten wzrost podatku dla ludności, dowodzi fakt, że z roku na rok wzrastają zaległości podatkowe (wzrost wynosi 537.000 k.), odsetki zwłoki (wzrost wynosi 20.000 k.) i egzekutne (wzrost wynosi 22.000 k.). Równomiernie wzrastają też i dodatki krajowe, a mimoto finanse krajowe musiały być w ostatnich latach zasilone nowymi podatkami od piwa i wódki, aby je uchronić od wzrastających deficytów. Korreferent sądzi, że miastom możnaby pomódz w ten sposób, iżby zniżyć podatek domowy, a względnie skontyngentować-go tak, iżby dalszy przyrost przypadł wyłącznie miastom. Dalej należałoby odstąpić miastom część należytości od przeniesienia nieruchomości miejskich i zwolnić przedsiębiorstwa choć w części od podatków.

Przewidywane następstwa pogromu Rosji.

Lwów, 6 czerwca.

W prasie berlińskiej ostatnia klęska rosyjska w cieśninie Koreańskiej wywołała dość oryginalny zwrot opinji. Mianowicie niektóre pisma nad Sprewą wyrażają obawę, że carat, odepchnięty przez Japonję od Cichego Oceanu, rzuci się prędzej czy później z całą siłą na... zachodnią Europę. Obawa to, zdaniem naszem, zupełnie bezpodstawna, a co najmniej już grubo przedwczesna. Taki pogrom, jak ten przez Rosję doznany, to gruntowna lekcja na długie czasy! Po francusko-niemieckiej kampanji w latach 1870—71 odzywały się dość głośno przepowiednie rozmaitych wróżbitów politycznych, że pokonana Francja, po upływie już kilku lat będzie szukała odwetu na Niemczech. Pamiętać przytem należy, że co Francja ze swoją wysoką oświatą, przemysłem i handlem, olbrzymiemi bogactwami i szeroko rozwiniętym w społeczeństwie zmysłem oszczędności — ta Francja, która w przeciągu kilku lat spłaciła Niemcom bez żadnej trudności 5 miljardową kontrybucję wekslami tych samych Niemców, a w dziesięć lat po wojnie zgoła nie czuła już następstw strasznej klęski — to chyba nie Rosja, trawiona oddawna wewnętrzną gorączką rewolucyjną, anarchją u góry i dołu, gdzie cały dotychczasowy ustrój i porządek rzeczy trzeba wpierw radykalnie odmienić, zanim będzie mogło to państwo rozpocząć normalny, spokojny tryb życia, goić rany ekonomiczne wojną zadane i gromadzić siły do jakiejkolwiek przyszłej kampanji! Tymczasem nawet ta Francja przeżyła w dniu 2 bm. już 34 lat od dnia zawarcia upokarzającego ją traktatu frankfurckiego i nietylko nie wydała w tym czasie Niemcom wojny rewanżowej, ale przeciwnie, od szeregu lat stara się usilnie o jak najlepsze stosunki sąsiedzkie ze swym pogromcą... Rosja tedy, aby się opamiętać po tej wojnie, nietylko nie będzie przez długie lata groźną dla swych sąsiadów europejskich, ale owszem będzie się starała usilnie żyć z nimi w jak najlepszej komitywie. W ten sposób obawy dzisiejszych pesymistów berlińskich o jakąś wielką europejską wojnę kontynentalną, redukują się na długie czasy do zera.

Pod tym kątem widzenia, klęski rosyjskie w Azji są właściwie rękojmią pokoju w Europie — inna rzecz w sprawach wielkiej, **światowej polityki.** W tym względzie olbrzymie sukcesy wojenne Japonji zaczynają obudzać tu i ówdzie w Europie pewien niepokój, a to co do niedalekich już pono zmian w konfiguracji stosunków międzynarodowych na terenie wschodnio-azjatyckim. Np. zaraz Niemcy zaczynają na serjo lękać się o posiadanie Kiaoczau i całego swego terytorjum „ochronnego“ w Chinach. Łudzono się w Berlinie niedawno jeszcze nadzieją **rozszerzenia** tego obszaru, na koszt Chin oczywiście, a tu tymczasem gazety japońskie piszą już teraz bez ogródki, że Niemcy będą musieli znacznie **skrócić** 99letni okres swej „dzierżawy“ tego portu azjatyckiego! Po zwycięskiej wojnie i zawarciu korzystnego dla się pokoju, Japonja niewątpliwie z większą jeszcze stanowczością i siłą zacznie wypraszać Niemców po za chińskie, względnie azjatyckie wrota. Nie same zresztą Niemcy mają we wschodniej Azji nader ważne interesy ekonomiczne i polityczne.

Wszystkie europejskie potencje morskie są tam mniej lub więcej zaangażowane. Kiedy na początku wojny z Japonją urzędowa prasa rosyjska ogłosiła była stanowcze oświadczenie, że ewentualne zawarcie pokoju dokona się **wyłącznie** pomiędzy Rosją a Japonją, Rosja zaś nie ścierpi za nic w świecie, aby ktokolwiek trzeci do tej transakcji się wtrącał, wtedy odparto z Waszyngtonu krótko i węzłowato, że o tem ani myśleć nie może dyplomacja rosyjska! Stany Zjednoczone **żądają**, iżby w zawarciu pokoju były czynne, a działa amerykańskie postarają się, iżby głos ich był usłuchany! Dzisiaj naturalnie Rosja pobita i upokorzona, nawet chętnie zgodzi się na interwencję innych mocarstw — lecz trudniejsza znacznie sprawa będzie zapewne ze zwycięską Japonją. Stany Zjednoczone motywują swe uprawnienie do kooperacji przy ewentualnym traktacie pokojowym tem, iż są panami zdobytych na Hiszpanji wysp Filipińskich. A co się stanie, jeżeli Japończycy zechcą wówczas proklamować rodzaj **wschodnio-azjatyckiej** doktryny Monroego: **Azja dla Azjatów?**

Już ten jeden przykład wskazuje, że przyszły pokój rosyjsko-japoński wywoła na jaw szereg ciężkich, zawiłych i w następstwa brzemiennych może problematów politycznych, których rozwiązanie sprowadzić gotowe nowe konflikty. Dotychczas olbrzymie „państwo środka“, Chiny, były skrytym ideałem wszystkich „streberów“ kolonjalnych w Europie. Te Chiny, stokroć bogatsze nawet od Indyj angielskich, uczyniłyby swego posiadacza Krezusem wśród ludów europejskich — a teraz zanosi się na to grubo, że nikt inny, tylko **Japonja** położy na nich swoją rękę. Co to znaczyć będzie, odgadnąć łatwo. Można dzisiaj jeszcze szyderczo uśmiechać się na wzmiankę o „żółtem niebezpieczeństwie — zaprzeczyć jednak niepodobna, że wielkie zwycięstwa Togów i Kurokich już przesunęły i do ostatka przesuną widownię wielkiej polityki światowej z Europy do Azji.

Buntowanie służby folwarcznej.

Lwów 6 czerwca.

Przed kilku laty, na, nieprzejrzanych równinach węgierskiego Alfoldu, rozgrywał się po raz pierwszy w Europie zupełnie nowożytny dramat rolniczy. W tej olbrzymiej, bo przeszło półtora tysiąca mil kwadratowych obejmującej połaci węgierskiego kraju, dziwne panują stosunki.

Drobnych rolników, tj. włościaństwa, niema tam prawie zupełnie a kolosalne, nieraz po kilkanaście mil wzdłuż i wszersz ciągnące się łany, są albo własnością magnackich fideikomisów, albo też budapeszteńskich królów giełdowych, tak, że wszystko co żyje na olbrzymim Alföldzie, podlega władzy kilkunastu tylko bogaczów. Rozumie się, że wobec tego potwornej wielkości rolniczego kapitalizmu, jako jego nieodłączny skutek, wytworzyć się musiał rolniczy proletarjat robotniczy, którego położenie pogarszało się w miarę, o ile magnackie fortuny szlachty węgierskiej, przechodziły w coraz szybszem tempie w ręce pozbawionych wszelkich rolniczych tradycyj giełdowych spekulantów, którzy w posiadłości ziemskiej nic innego, jak tylko dobrą i pewną lokację kapitału widzieli.

Skorzystali z tego budapeszteńscy socjaliści i wysłali na Alföld swoich agitatorów. Skutek okazał się rychło. Ciemny tłum fornali, parobków i robotników dworskich, tłómacząc sobie teorje Marksa i Lassala na swój sposób, rzucił się na dwory i dworskich urzędników. Palono zabudowania gospodarcze i łany dojrzałego zboża, truto bydło, łamano maszyny rolnicze. Właściciele dóbr pouciekali, ich zaś urzędników, jacy zostali na miejscu, bito i zabijano. Cały Alföld stanął w ogniu krwawej rewolucji.

Z początku rząd zajął wobec robotników rolnych przychylne stanowisko i wymusił na właścicielach dóbr pewne dla nich ustępstwa. Niestety, zamiast burzę zażegnać, podnieciło ją to jeszcze i dopiero żandarmerja i wojsko musiały zaprowadzać porządek. W rezultacie kilkuset ludzi padło ofiarą kul i bagnetów żandarmów, a trzy razy tyle skazały następnie sądy za podpalania i rabunki itp. z tą rewolucją połączone zbrodnie, na wieloletnie więzienie.

W porównaniu z olbrzymimi rozmiarami rolnictwa w Alföldzie, galicyjskie nasze dwory wyglądają jak warstat szewca z przedmieścia obok fabryki obuwia w Mödlingu.

Mimo to, mimo tak rażących różnic, galicyjscy nasi socjaliści zapragnęli pójść w ślady węgierskich swoich kolegów i zupełnie wedle ich poczynają recepty, wiedząc z góry, że i w Galicji taki sam, jak przed laty na Węgrzech, musi być jej skutek. Cóż ich to obchodzi, że posiew ich krwawe dać musi plony; nie oni przecież nadstawiać będą pierś na żandarmskie kule, ale ów głupi i ciemny chłop, fornal dworski, czy parobek i on też będzie gnić w kryminale, skoro pójdzie za radą patentowanych uszczęśliwiaczy ludzkości.

Przed nami leży nowa gazetka. Tytuł jej *Służba dworska*, a jej redaktorem i wydawcą dr. Antschel Mossler, znany agitator socjalistyczny i koncypient adwokacki w Buczaczu. Gazetka ta przeznaczoną jest, jak opiewa jej nagłówek „dla robotników rolnych powiatu buczackiego i innych powiatów podolskich“ i istotnie też znajdują się w pierwszym jej numerze opisy dwu nieszczęśliwych wypadków, jakim dwaj robotnicy gorzelniani ulegli.

---

(47)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

W tej też myśli rzekł po krótkiej chwili milczenia:

— Dobrze zatem! Pójdę za radą pana i wyznam całą prawdę. Tak, to wszystko, co dotąd zeznałem, było wymysłem i kłamstwem. Przyznaję to otwarcie. Kłamałem, bo byłem tak naiwny, że chciałem innych oszczędzić, a także i dlatego, bo nie chciałem postawić siebie samego w fałszywem świetle. Ale teraz precz ze wszelkimi względami, precz z okłamywaniem i panów i siebie. Mnie nie oszczędzają, więc i ja nie będę oszczędzał nikogo i wyznam szczerą prawdę, tak, jakby to była moja ostatnia spowiedź.

I wśród ogólnej ciszy, głosem ostrym i podniesionym, a przesyconym nawskróś zjadliwością, zaczął opowiadać o tem, jak to Ralf Waldon, z nieznanych mu bliżej powodów i pobudek, uczynił go narzędziem w swojem ręku, wyzyskując brutalnie swój wpływ nad nim, wpływ, którego źródło tkwiło w jego, Phelpsa, nieszczęsny stosunkach życiowych.

— Zrobił on ze mnie swego szpiega — mówił buchalter. — Musiałem zdawać mu najdokładniej sprawę z każdego kroku i z każdego słowa mojego chlebodawcy, a gdy ten zaręczył się z miss Hastings, musiałem i ją także w jej własnym domu szpiegować, bo tak chciał ten człowiek, który chce teraz zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność. Prawda, że wynagradzał mnie za to hojnie, ale też i poniżył, podeptał we mnie godność ludzką, używając mnie do tak niskich i podłych usług, a teraz, kiedy się znalazł w matni, chciałby mnie zgubić, aby tylko siebie ocalić. Ale to się panu nie uda. To, co powiedziałem poprzednio o owych kluczach, to, powtarzam jeszcze raz z całym naciskiem, jest szczerą, sumienną prawdą. Na tem jednak nie koniec. Gdy mr. Waldon przybył przedwczoraj po raz drugi do naszej kancelarji, pokazał mi ten flakonik, który znaleziono w mieszkaniu artystki. Tak jest, flakonik znajdował się w jego rękach. Gdybyż jednak tylko tyle! Ale nie, mr. Waldon zrobił coś więcej. W mojej obecności wsypał on jakiś biały proszek z tego flakonika do przysłanego właśnie przez Browna i spółkę proszku antimigrenowego, a gdy zapytałem go, na co to robi, odpowiedział mi, że chodzi tu tylko o niewinny żart i że ten wsypany przez niego proszek jest środkiem usypiającym. Na dalsze zapytania moje objaśnił mnie, że założył się z mr. Whistlerem, iż preparat Browna, gdy go tylko zażyje, uwolni go zupełnie od bolów głowy. Ażeby więc zakład wygrać, wsypał do tego proszku inny, usypiający. Ja, osioł skończony, uwierzyłem temu; co więcej, poradziłem mu, aby wsypał trochę tego proszku także do szklanki z bromem, która stała w gabinecie i z której mr. Whistler zawsze pił, ilekroć bolała go głowa. Tak się też stało, poczem mr. Waldon opakował znowu jaknajstaranniej pakiecik z przysłanym proszkiem, aby nie można było poznać, że go otwierano, a na odchodnem wręczył mi ten oto tutaj flakonik, prosząc, abym, gdy będę z powrotem do domu przechodził nad rzeką, wrzucił go do niej. Lecz ja odmówiłem. Dlaczego? — nie wiem. Ale miałem jakieś dziwne uczucie, że podejmując się tego posłannictwa, mogę się wplątać w jakąś nieczystą aferę i stać się może wspólnikiem jakiego karygodnego czynu. Dość, że odmówiłem. Gdy następnego dnia chciałem udać się do biura...

— Przecież zeznałeś pan poprzednio — przerwał oskarżyciel — że zerwałeś wszelkie stosunki ze swoim chlebodawcą i że właśnie dlatego opuściłeś bez opowiedzenia się biuro, aby już do niego więcej nie powrócić. Jakże, czyż nie tak było?

— No tak... To jest... Ja chciałem...

Słowa oskarżyciela spadły na Phelpsa tak nagle i niespodzianie, że mimo całej swojej bezczelności i przytomności umysłu, nie umiał przez chwilę znaleźć na nie odpowiedzi. Wił się, jak robak nadeptany, rzucając niespokojne spojrzenia wokoło siebie. Zapanował nad sobą dopiero po dobrej chwili i wówczas rzekł głosem już spokojnym i zdeterminowanym:

— Eh, co tu obwijać w bawełnę! Postanowiłem wyznać całą prawdę, choćbym więc nawet miał się sam skompromitować, wyznam ją. Otóż muszę zaznaczyć, że i w tym względzie, o którym mowa, powiedziałem przedtem nieprawdę. W pierwszej chwili chciałem istotnie opuścić zupełnie biuro mr. Whistlera i więcej do niego nie wrócić; uczyniłem to nawet, ale zaraz potem uczułem wyrzuty sumienia. Jakiś niepokój mnie ogarnął, jakiś lęk nawet i dlatego...

— I dlatego — zawołał Robert, wpadając mu w słowa — postanowiłeś na mój koszt ulotnić się stąd jaknajprędzej i jaknajdalej.

Cóż się stało takiego? Co oznaczały te słowa?

Oto, podczas gdy Phelps składał swoje kłamliwe zeznania, rozegrała się w sali rozpraw inna scena, zupełnie przez niego niezauważona. Wysłany przez sędziego śledczego woźny sądowy, aby podjął w banku pieniądze, mające posłużyć Robertowi jako kaucja, powrócił i przyniósł list, zaadresowany do adwokata. Sędzia śledczy wręczył list adresatowi, ale zaledwie tylko Robert go otworzył i przeczytał pierwsze jego słowa, zadrżał, a bladość pokryła jego lica. List zawierał widocznie wiadomość, której się nie spodziewał, wiadomość niepomyślną i smutną. Jaką? — odgadnąć to można było ze słów, wyrzeczonych przez Roberta do buchaltera, słów, które wprawiły tego ostatniego w ogromne pomieszanie, tak, że nie mógł znaleźć na nie odpowiedzi.

Robert tymczasem przystąpił do sędziego śledczego i tak mówił dalej:

— Przepraszam, że przerywam tok rozprawy, ale zaszedł wypadek, który powinien rzucić właściwe światło na tę całą sprawę. Ten list zresztą oświeci najlepiej panów sędziów w tym względzie i dlatego proszę o odczytanie go.

Po tych słowach wręczył list sędziemu, który też zaraz głośno go odczytał. Brzmiał on:

„Kochany przyjacielu! Jak wykazują nasze księgi rachunkowe, nie masz już nic w naszym banku ze złożonych przez ciebie pieniędzy do odebrania, ponieważ resztę gotówki, jaką u nas posiadałeś, w sumie dziesięciu tysięcy dolarów, podjął przedwczoraj około godziny trzeciej popołudniu w twojem imieniu i na podstawie formalnie wystawionego pokwitowania z twoim podpisem, zajęty u ciebie buchalter. W wypłaceniu tej sumy nie robiliśmy żadnych trudności, ponieważ, po pierwsze: czek wystawiony był zupełnie formalnie, a następnie, ponieważ odbiorca, mr. Phelps, podejmował zawsze w twojem imieniu pieniądze z naszego banku. W każdym razie, jeżeliby coś było w nieporządku, proszę cię, abyś mnie natychmiast o tem zawiadomił, bym mógł odpowiednie poczynić kroki. Przy tej sposobności zasyłam ci serdeczne pozdrowienie... itd.“

Po przeczytaniu listu, Robert zażądał głosu w celu udzielenia odnoszących się do niego wyjaśnień, a otrzymawszy go, rzekł:

— W banku, o którym mowa, miałem złożony cały mój majątek prywatny, wynoszący około 20.000 dolarów. Z sumy tej — zaznaczam to z naciskiem — nie naruszyłem ani jednego szelonga; co więcej, jeszcze ciągle ją powiększałem, składając co pewien czas nadwyżki z dochodów, które przyniosła mi moja praktyka adwokacka. Ponadto oddawałem zawsze bankowi do przechowania składane na moje ręce przez klientów sumy depozytowe. Czynność tę załatwiał zawsze mój buchalter, do którego, mimo jego przeszłości, miałem najzupełniejsze zaufanie. Dawałem mu opatrzony moim podpisem czek, a on pieniądze bądź odnosił do banku, bądź je stamtąd odbierał. Nie dziwi też mnie zupełnie, że w banku nie robiono mu przy wypłacie żądanych przezemnie pieniędzy żadnych trudności, gdyż znano go tam dobrze jako mojego pełnomocnika... (*Ciąg dalszy nastąpi*).

Sprawa ta przedstawioną jest w odnośnej, widocznie w redakcji sfabrykowanej „korespondencji“ w ten sposób, że wina wypadku leży po stronie właściciela wzgl. dzierżawcy gorzelni. Sama redakcja jednak w prawdziwość tego co drukuje, nie wierzy, dodaje bowiem od siebie, że, **„jeśli prawdziwe“** są te opisy, to właściciele gorzelń dopuścili się takich, a takich przestępstw i zbrodni, a mimo to nie zostali przez sądy ukarani. Położywszy więc na początku artykułu słówko „jeśli prawdziwe“, wyciąga redakcja na czterech dalszych stronicach gazetki dalsze konsekwencje, przedstawiając sprawę w jak najjaskrawszem świetle, a tak już, jak gdyby owe opisy były stanowczo prawdziwe. Rzecz prosta, niewysubtelniony umysł fornala, nie połapie się i nie zrozumie owego ostrożnego zastrzeżenia się redakcji „jeśli prawdziwe“, ale wszystkie z zastrzeżeniem poczynione argumenty agitacyjnej gazety, brać będzie bez zastrzeżeń za dobrą monetę. I cel redakcji zostanie osiągnięty, gdyż po kilku podobnych dawkach rozgoryczenie służby dworskiej stanie się już chronicznem, na tak zaś podgotowanej glebie, wyrośnie już wszystko, co socjalistyczna ręka zasieje.

Oto próbka stylu p. dra Antschia Moslera: „Gdyby pan kupował fornala jak konia, lub woła, jużby inaczej go doglądali. Sztuka bydła jak zginie, to strata dla dworu, zabity fornal nic nie kosztuje, na miejsce niego zaraz znajdą się inni. A sumienie gdzie? Sumienie dobre do kościoła, cerkwi, bożnicy, ale do gospodarki go nie potrzeba“.

Przy końcu artykułu dopiero, wyłazi szydło z worka i samozwańczy, rzekomy przyjaciel służby dworskiej, zdradza się z tem, czego chce i do czego swych czytelników zachęca. A zachęca ich wprost do bicia panów i czyni to zupełnie jasno i otwarcie.

Tak wygląda pierwsza dawka nauki socjalistycznej dla folwarcznej służby.

Cel tej „nauki jasny jak na dłoni“. Bóg dał rok, który po kilku ciężkich latach zapowiada się urodzajem, a z nim dobrobytem chłopa, przynajmniej chwilowym. A więc w myśl doktryny socjalistycznej, pozbawić roli rąk roboczych, zubożyć pana, ogłodzić chłopa i t. d., aby doktorzy socjalistyczni mieli materjał do łowienia ryb w mętnej wodzie. I tak zawsze!

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego,** które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 6 czerwca.

Teatr miejski: „Łańcuch“, pogodne sceny z życia rodzinnego. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długosza l. 8): Posiedzenie naukowe członków polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Przed pałacem namiestnikowskim: Koncert muzyki wojskowej. Początek o godzinie 6 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (6): Norberta bisk. — Cichomira. — (24): Symeona. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 49.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +14° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, ale przytem od czasu do czasu bardzo słonecznie, słabe i silniejsze wiatry, upał, popołudniu i wieczorem burze lokalne.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Andrzej Potocki wyjechał do Warszawy na pogrzeb śp. hr. Augusta Potockiego.

Z rady miasta Lwowa. Posiedzenie tygodniowe Rady miejskiej, odbędzie się w tygodniu bieżącym wyjątkowo nie we czwartek, ale dziś, we wtorek, dnia 6 czerwca o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej.

Wybory. Prezydjum magistratu rozpisało wybory na środę, 7 bm., są obecnie dwie listy — miejska i opozycyjna i o nich wyborcy jutro zadecydują. Z całem przekonaniem doradzamy naszym zwolennikom, ażeby głosy swe oddali na listę komitetu miejskiego. Obejmuje ona cztery nazwiska ludzi, którzy już złożyli dowody swej pożytecznej w radzie działalności. Są to pp.: Łukawski, dr. Caro, dr. Teofil Cieślelski, jeden z najczynniejszych i najpracowitszych członków rady miejskiej od wielu lat i p. Barszczewski. Lista opozycyjna jako całość, razi nas silnie i żadną miarą nie wytrzymuje porównania z listą miejską, która ułożoną została na podstawie wieloletniego doświadczenia. Dlatego też usilnie zalecamy naszym czytelnikom listę miejską, gdyż odpowiada ona w całości interesom gminy i obywateli.

Gdyby jednak lista ta komuś w całości nie odpowiadała, gdyby uważał za stosowne wprowadzić do niej jakąś zmianę, to w pierwszym rzędzie należy pamiętać o drze Szczepanie Mikołajskim, który po pp.: drze Cieslelskim, drze Caro i Łukawskim, uzyskał w czasie ostatnich wyborów największą ilość głosów.

Z uniwersytetu. Henryk Schneider, rodem z Weinbergen i Włodzimierz Lenkiewicz, rodem z Teleśnicy-oszwarowej, otrzymali na lwowskim Uniwersytecie stopień doktorów filozofii.

Nadanie prezenty. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Józefa [illegible]awora, seniora wikarjuszów katedralnych w Tarnowie, na opróżnione rz. kat. probostwo *regiae collationis* w Muszynie.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dziewcząt wysyła tego roku, jak od szeregu lat, znaczną liczbę ubogich dziewcząt na świeże powietrze. Z powodu jednak, że liczba zgłaszających się jest tak wielka, iż nie będzie można uwzględnić wszystkich podań, zwraca się towarzystwo do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie, a w szczególności do mieszkających na wsi, z pośbą o przyjmowanie dziewcząt do siebie na czas wakacyjny, tj. od 17 lipca do 30 sierpnia.

Ubiegłego roku bawiła znaczna liczba dziewcząt w domach prywatnych, a mianowicie u pp.: Biesiadeckich w Gorajowicach, Gottlebów w Tehlawie, bar. Horochów w Winniczkach, Kellermanów w Kańczudze, Kościszewskich w Bilczu, księdza Kazimierza Logi w Siemianówce, Łastowieckich w Lipniku, Rojowskich w Humenowie, Śmiałowskich w Hordyni, Taklińskich w Skołyszynie i Wolskich w Semianowej. Zewsząd powróciły dzieci wzmocnione, rumiane i wesołe, wszędzie doznawały opieki prawdziwie rodzicielskiej.

Wszystkim tym szlachetnym i tak ofiarnie towarzystwu z pomocą spieszącym Rodzinom śle wydział raz jeszcze gorące wyrazy podzięki.

Towarzystwo żywi nadzieję, że i w tym roku niejeden zacny dom otworzy gościnne swe podwoje na przyjęcie ubożuchnych, że niejedno biedne, osłabione dziecko odzyska zdrowie i siły, używając świeżego powietrza, pod opieką tych, którzy, choć sami nędzy nie znają, umieją ją jednak odczuć i pragną jej choć w części zaradzić.

Prawda, że nędza ta, jak morze nieprzebrane, ale nie zrażajmy się tem i idźmy z sercem, pełnem miłości ku tym braciom naszym, którzy w ciężkich troskach o byt każdego dnia, wyczerpują przedwcześnie swe siły, którym nigdy jaśniejsza chwila nie zabłyśnie, idźmy ku nim z ofiarną dłonią w imię Tego, który rzekł: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

Do wszystkich serc, ożywionych ideami Chrystusowemi, do wszystkich tych, którzy te idee kochają i rozumieją prawdziwie, zwraca się towarzystwo z prośbą o pomoc.

Łaskawe zgłoszenia należy adresować do wydziału Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dziewcząt na ręce p. Zofji Bylickiej, ul. Bielowskiego l. 5, lub p. Felicji Węclewskiej, ul. Długosza l. 37.

Automobile. Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu regulamin jazdy dla samochodów, ostanawiając, że tempo ich jazdy w mieście nie może być szybszem, aniżeli tempo jazdy dorożek.

Nowe budowle we Lwowie. Magistrat udzielił konsensów na budowę 11 domów dwupiętrowych, a to w ulicy Łyczakowskiej, Teatyńskiej, Gołębiej, Supińskiego, Słonecznej, Przerwanej (między Słoneczną a Pełtewną) i Bilińskich. Zanosi się także na zabudowanie już w tym roku placu Solskich, który gmina rozparcelowała; na jedną parcelę budowlaną zgłosił się niedawno oferent, który daje 315 k. za sążeń. Z powodu konieczności rozszerzenia Przytuliska Brata Alberta, zatwierdzono też plany na budowę 1-piętrowego skrzydła obok budynków dzisiejszych Przytuliska.

Nowa broń niewieścia. Zarobnica Marja Czepilowa, znana na Łyczakowie awanturnica, uzbroiwszy sią w widelec, napadła wczoraj na ulicy Cetnerowskiej zarobnika Stanisława Romanowskiego i srodze owym widelczem pokłuła mu plecy. Zamknęła ją za to policja do kozy.

Znowu samochód. Samochód p. O. Ł., wjechał wczoraj na skręcie z ul. Karola Ludwika na Jagielońską na dorożkę Samuela Awina (nr. 222) i pokaleczył konia.

Czyje dzieci? Zbłąkaną około 2-letnią dziewczynkę w granatowej sukience, odebrać można pod l. 2 przy ulicy Zborowskich i drugą, około 3-letnią, w białej sukience i czerwonym fartuszu u Onufrego Matyiszyna pod l. 8 przy ul. Trybunalskiej.

Morderstwo. Z Tarnowa donoszą, iż zamordowano tam z niewiadomych powodów, przebywającego tam czasowo słuchacza praw J. Orłowskiego. Sprawca również niewiadomy. Nieszczęśliwego Orłowskiego znaleziono ukrytego w zbożu na drodze ku wsi Krzyż, gdzie go mordercy prawdopodobnie zanieśli. Czaszkę miał zupełnie rozbitą, znaleziono go bez przytomności i zaniesiono do szpitala, gdzie popołudniu umarł. Policja czyni skrzętne poszukiwania za mordercami.

Samobójstwo. W Przeciszowie w pow. wadowickim odebrał sobie sobie życie tamtejszy wikary ks. T. Juszczakiewicz. Zażył naprzód arszeniku, a następnie strzelił do siebie z rewolweru i zginął na miejscu. Śp. zmarły wyświęcił się przed trzema laty i wskutek natężenia pracy umysłowej zachorował na manję prześladowczą. Leczył się przez cały rok, ale niestety bez skutku i w przystępie obłąkania targnął się na swe życie.

Surowicę przeciw kokluszowi udało się rzekomo sporządzić lekarzowi w Udinie dr. J. Ferrariemu. Zapewnia on, że surowica ta sprowadza w przeciągu 3–8 dni zupełne wyleczenie. Skuteczność jej miał Ferrari wypróbować w 50 wypadkach ze świetnym wynikiem.

Dzieło o Dalekim Wschodzie. Biblioteka kongresu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie posiada oprócz bibliotekarza, jeszcze i „głównego bibliografa“, którego obowiązkiem jest od czasu do czasu wydawać bibiografię w sprawach najbardziej interesujących w danej chwili członków kongresu.

Otóż w końcu roku ubiegłego bibiograf kongresu, A. Grifin, ogłosił drukiem księgę, zawierającą spis ksiąg i artykułów, dotyczących dalekiego Wschodu. Książka nosi tytuł następujący: „Select list of books, with references to periodicals, relatind to the Far East. Compiled under the direction of Appleton P. C. Grafin, Chief bibliographer. Washington, 1904“. Zawiera ona działy następujące: 1) Historja Rosji. 2) Wzrost Rosji. 3) Kolej syberyjska. 4) Tybet 5) Mandżurja. 6) Japonja. 7) Korea. 8) Stosunki Ameryki do dalekiego Wschodu. 10) Europa i daleki Wschód. 11. Rosja i Anglia. 12. Chiny.

Jak widać z tej wzmianki, każdy, kto chce zapoznać się dokładniej ze sprawą dalekiego Wschodu, znajdzie odpowiednie i interesujące wskazówki bibliograficzne.

---

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym Św. Anny (przy ul. Akademickiej l. 10) otwarty zostanie dzisiaj we wtorek d. 6 bm. Basen ten z ciągle zmieniającą się wodą, położony w samem śródmieściu, oddaje publiczności lwowskiej ogromne usługi a nadzwyczajna czystość, panująca w tym zakładzie kąpielowym, zaleca nie mało tego rodzaju zimne kąpiele w w czasie panujących upałów. Basen otwarty jest dla mężczyzn codziennie od godziny 6 do 9 rano i od godziny 12 do 8 wieczorem, zaś dla pań codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 9 do wpół do 12ej przed południem. Kąpiel wraz z bielizną kosztuje 25 ct. (50 h.)

Lekcyj pływania udziela egzaminowany nauczyciel.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **VIII. posiedzenie naukowe** polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 6 czerwca b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ul. Długosza).

* **Z Kasyna miejskiego.** W środę dnia 14 czerwca b. r. o godzinie 8 wieczorem, odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków kasyna miejskiego, celem powzięcia uchwały co do nadzwyczajnych robót adaptacyjnych, które wykonane być mają w roku bieżącym.

Na posiedzeniu wydziału dnia 26 maja b. r. wylosowano następujące listy dłużne, a mianowicie: nr. 268, 345, 419, 458 i 592.

* **Zdrowie i piękność.** Z postępem wiedzy lekarskiej nie mogą być te oba pojęcia bardzo ściśle rozdzielane. Idą one razem ręka w rękę, a szczególnie, jeżeli chodzi o to, by ciało ludzkie zakonserwować i w zdrowiu utrzymać. Wszystkie upiększające środki, które swój cel mają osiągnąć, osiągają też cel hygieniczny. W szczególniejszej zaś liczbie uwydatnia się ten wypadek przy „Feeolinie“ mydle, które się bezwarunkowo nadaje jako najlepszy kosmetyk do pielęgnowania skóry, zębów i włosów. Przez regularne używanie tego mydła staje się skóra miękką i elastyczną, przez pory odbywa się przemiana materji bez przeszkody. Plamy i zmarszczki z z twarzy znikają, a porost włosów przez używanie tego łagodnego mydła silnie postępuje; jako desinfekcyjny środek na zęby działa to mydło tak dodatnio, że wszelkie najlepsze środki desinfekcyjne mogą pozostać na uboczu. Bliższych objaśnień udziela czytelnikom umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie firmy M. Feith, Wien VI., Mariahilferstrasse 45.

* **Komitet kolonji rymanowskiej** składa podziękowanie Bractwu Królowej Korony Polskiej za 31 kor. 31 hal. t. j. za połowę kwoty zebranej podczas nabożeństwa dnia 7 maja b. r. w katedrze lwowskiej. P. Marji Zagórskiej za 40 kor. zebranych podczas wieczorku w zakładzie naukowo-wychowawczym dnia 14 maja.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla głodnych w Królestwie Polskiem, nadesłano w dalszym ciągu z Bohorodczan 2 kor.

Na przytulisko Brata Alberta, złożył p. Jan Opiat 1 kor.

Dla rannych rodaków pod zaborem rosyjskim, p. L. W. 1 kor.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji, złożył w dalszym ciągu p. A. M. 1 kor.

Zmarli:

We Lwowie zmarła Sabina z Kopczyńskich Czerwińska, wdowa po właścicielu dóbr, w 65 r. życia. Pogrzeb odbędzie się w Zbarażu dnia 6 czerwca o godzinie 11 przed poł.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „Łańcuch“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach, napisał Herman Heijermans (autor „Nadziei“).

Jutro w środę, „Taksator“, operetka w 3 aktach Al. Engla i Juljusza Horsta, przekład Adolfa Kitschmana, muzyka Z. M. Ziehrera.

Z teatru. Jak się dowiadujemy, personal dramatu sceny naszej wyjedzie dnia 12 czerwca do Kijowa, gdzie będzie dawał przedstawienia przez dwa tygodnie. Odpowiedni układ już zawarto. Dnia 1 lipca personal dramatu wraca do Lwowa, a personal operetki wyjedzie do Krakowa.

Po pogromie floty rosyjskiej.

Z Petersburga donoszą, iż admirał Felkerzam zmarł na cztery dni przed bitwą na raka w żołądku. Rożdestwieński, który na kilka dni przedtem odwiedził Felkerzama na okręcie „Osłablja“, rozkazał, na wypadek śmierci, nie zawiadamiać o tem floty i nie ściągać flagi do pół masztu, lecz tylko umówionym sygnałem zawiadomić o tem siebie, Rożdestwieńskiego. Wskutek tego o śmierci Felkerzama wiedziała tylko załoga „Osłablji“ i sam Rożdestwieński. Felkerzam wyraził przed śmiercią życzenie, aby zwłoki jego przewieziono do Rosji, tymczasem zatonęły one wraz z „Osłablją“.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Uwolnienie jeńców rosyjskich.

Nagasaki. (B. Reutera). Jak słychać z dobrze poinformowanego źródła, wszyscy zabrani do niewoli japońskiej marynarze rosyjscy, tak ci, którzy się poddali, jakoteż i ci, którzy w inny sposób dostali się do niewoli, otrzymają pozwolenie na powrót do Rosji.

Rozbitki.

Hongkong. (B. Reutera). Parowiec angielski „Pingrey“ donosi, że widział dwa krążowniki rosyjskiej floty pomocniczej, oraz cztery okręty przewozowe o 50 mil na północny wscgód od Hongkongu.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Nowego Jorku, że amerykańska eskadra spotkała o 46 mil przed Manilą trzy okręty rosyjskie. Pospieszyła więc do nich, la widząc, że są one zupełnie wyczerpane, dała im pomoc i odprowadziła do zatoki w Manili. Jeśli okaże się, że okręty te nie mogą dalej płynąć, będą rozbrojone.

Rożdestwieński.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Telegraph* donoszą z Saseho, że Rożdestwieński musi się poddać operacji, a mianowicie amputacji jednej nogi.

„Orel“.

Londyn. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, iż gdy wzięty przez Japończyków statek „Orel“ wpływał do portu japońskiego, oficerowie rosyjscy chcieli go wysadzić w powietrze, ale Japończycy przeszkodzili temu.

Szangaj. (B. Reutera). Admirał Urin przybył do wysp Gitzlov. Uda się stamtąd prawdopodobnie do Wusung.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Sprawa pokoju.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Niemiecki ambasador Sternberg konferował wczoraj pół godziny z Rooseveltem. Sądzą, że przedmiotem konferencji była sprawa pokoju między Rosją a Japonją.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Rzymu donoszą, że Włochy silnie agitują w sprawie pokoju i rząd włoski pośredniczyć ma pomiędzy Japonją i Rosją. Król włoski pozostaje w bardzo dobrych stosunkach osobistych z carem, a prócz tego Włochy ze wszystkich mocarstw europejskich najmniej są interesowane na dalekim Wschodzie, łatwiej więc bez posądzenia o interes, mogą podjąć się pośrednictwa. Podobno w izbie włoskiej ma być przedłożona petycja, wzywająca rząd, aby rozpoczął akcję pośredniczącą.

Czwarta eskadra rosyjska.

Hamburg. (Tel. wł.) Zaangażowani tu do czwartej eskadry rosyjskiej marynarze, otrzymali z Petersburga doniesienie, że rząd rosyjski rozwiązuje zawarte z nimi kontrakty. Sądzą tu więc, że rząd rosyjski nie myśli już o wysłaniu tej eskadry na wody Azji wschodniej.

Karność w wojsku rosyjskiem.

Londyn. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą tu, że oficerowie gwardji, którym polecono wyćwiczenie powołanych do służby rezerwistów, nie chcą spełnić tego polecenia, twierdząc, iż ubliżałoby to ich godności, gdyby musieli odbywać ćwiczenia z rezerwistami.

Przepełnienie szpitali.

Moskwa. (Tel. wł.) Tutejsze szpitale przepełnione są rannymi oficerami i żołnierzami, których odesłano do ojczyzny z placu boju w Mandżurji.

Z caratu.

W Aleksandrowie zorganizowano pierwszą w Rosji milicję miejską. Od tej chwili ustały w mieście niepokoje i rabunki bosaków i bujanów perskich. W jasny dzień podpalono wieś Tumbuko, przyczem 40 osób straciło życie. Mieszkańcy wsi Jarmisz opuścili ją, zostawiając cały swój dobytek na łup Tatarów. Drogą przez Araki wkraczają Kurdowie i wespół z tamtejszymi Mahometanami zagrażają linji kolejowej. Oddziały Kurdów liczą po 200 do 300 osób. — Władza chcąc uspokoić mieszkańców, ogłasza, że Kurdowie przybywają, jak co roku, po robotę.

Większość towarzystw asekuracyjnych poleciła swym agentom na Kaukazie, aby nie przyjmowali wniosków policjantów o ubezpieczenie na życie.

Z Rygi donoszą, iż tajna policja znalazła tam 50 nienapełnionych bomb, zakopanych w ziemi. Wyśledzono, że z polecenia łotyskiej partji socjalno-demokratycznej w fabryce „Feniks“ bez wiedzy kierownictwa odlano 70 bomb. Aresztowano około 25 osób. Dalej znaleziono broń, sztylety, naboje, proch i siarkę, oraz mnóstwo odezw, jak również wyroki śmierci na różne osoby. Niektórzy z aresztowanych przyznają, iż wkrótce mają nastąpić nowe zamachy.

---

(2)

OST.-BAR.

JAN ZAMOYSKI.

(w 300 rocznicę zgonu).

Po czteroletnim pobycie w Paryżu przeniósł się do ogniska protestantyzmu, do Strassburga, gdzie rektorem uniwersytetu był słynny mówca, a jeden z najznakomitszych humanistów niemieckich, Jan Sturm. Życzeniem ojca było, ażeby studjował tu teologię protestancką; przedmiot ten jednak nie potrafił go zająć, ani rozgrzać. Dał więc pokój teologji, a kształcił się głównie w wymowie, która w publicznem życiu w Polsce tak wielką odgrywała rolę.

Zamoyski tęsknił jednak do Włoch, które jako ojczyzna humanizmu wywierały na niego urok nieprzeparty, zwłaszcza, że i Polska za dwóch ostatnich Jagiellonów ulegała wpływom kultury włoskiej. Ciągnęła go tam chęć zdobycia wiedzy prawniczej, która najlepiej go mogła przysposobić do życia publicznego. Uzyskawszy więc — acz nie bez trudu — pozwolenie rodzica, wyjechał do Padwy, odwiedzanej chętnie przez polską młodzież, słynnej ze znakomitych profesorów-humanistów i prawników. Akademja w Padwie składała się z dwóch oddziałów, a raczej dwóch odrębnych szkół: ze szkoły prawa i szkoły nauk wyzwolonych, obejmującej trzy wydziały: teologiczny, filozoficzny i medyczny. Ponieważ Akademja ta garnęła do siebie uczniów z całego świata, przeto dzielili się oni na związki narodowe, czyli „nacje“, z których kolejno wybierano rektora. Każda zaś nacja miała swego „konsyljarza“, który zajmował się sprawami i interesami swych ziomków. Do zadań rektora należało utrzymanie porządku i karności w uniwersytecie, sądzenie spraw między kolegami, rozdawanie stopni naukowych, powoływanie profesorów, zastępowanie Akademji wobec władz, ustanawianie urzędników szkolnych itd. Było to więc stanowisko, dające rozległą władzę, ale też wymagające niemało rozumu, energji, stanowczości i przytomności. Po elekcji ubierał nowy rektor purpurową togę i w otoczeniu konsyljarzy i studentów zajmował w kościele pierwsze miejsce po biskupie padewskim. Tutaj też po wysłuchaniu mszy św. otrzymywał od jednego z profesorów, w obecności podesty i dostojników miejskich, odznaki władzy rektorskiej: berło srebrne, kapturek złoty, statuty i pieczęć.

W czasie, gdy Zamoyski przybył do Padwy, wykładali tu słynni humaniści: Franciszek Robertellus z Udine i Paweł Sigonius z Modeny. Byli to zaciekli współzawodnicy, dzięki czemu uczniowie ich tworzyli dwa również wrogie obozy; Niemcy popierali pierwszego, Francuzi i Polacy drugiego. Sigonius stał się więc mistrzem naszego Jana, z wielką dla niego korzyścią; władał on bowiem i pisał językiem łacińskiem jak Cicero, a pod względem znajomości instytucyj politycznych starego Rzymu był pierwszorzędną powagą. Jemu też zawdzięcza Zamoyski ową znakomitą znajomość ustroju świata klasycznego, którą później zasłynął.

Dzięki darowi zjednywania sobie ludzi, zajął Zamoyski wkrótce po przybyciu do Padwy wybitne wśród młodzieży stanowisko. Nacja polska wybrała go swym konsyljarzem i w tym charakterze posyłała go do senatu weneckiego w sprawie sporu pomiędzy Robertellem a Sigoniusem. Nad grobem słynnego medyka profesora Fallopiusa on przemawiał imieniem kolegów, a mowa jego takie wywarła wrażenie, że polecono ją wydrukować, w r. 1563 zaś wydał poważną pracę o senacie rzymskim: *„Joannis Sarri Zamoscii de Senatu Romano libri duo“*, która zjednała mu sławę uczonego. Dzieło to napisane było tak doskonałą łaciną, odznaczało się taką znajomością rzeczy i naukową ścisłością, że niektórzy uważali je za dzieło Sigoniusa.

W tym też roku powołała go młodzież szkoły prawa na stanowisko rektora Akademji, pomimo sprzeciwiania się Niemców, którzy o godność tę dla jednego ze swoich pretendowali.

Na zaszczytnem a trudnem tem stanowisku, zajaśniały wszystkie zalety Zamoyskiego, a przedewszystkiem jego nadzwyczajna pracowitość i obowiązkowość. Utrzymywał on stosunki nietylko z podestą i miejskimi dygnitarzami, ale także z dożą i senatem weneckim, z dostojnikami Kościoła i uczonymi owego czasu. Miarą jego wpływu jest dokonanie poprawy statutów w Akademji i to na korzyść nacji polskiej, dla której uzyskał drugie miejsce, zajmowane dotychczas przez nację czeską. Zreformowany ów statut, wyszedł drukiem pt.: *De Constitutionibus et immunitatibus almae Universitatis etc. Libri IV Patavii 1564*, spora książka in 4to, przechowana, jak świadczy Bohomolec, w księgozbiorze Załuskich. Również zabiegami o dobrych profesorów i dbałością studentów zdobył sobie wśród kolegów miłość i uznanie, a zasługi jego zostały także wymownie ocenione przez senat dumnej rzeczypospolitej weneckiej.

Rząd republiki w liście do króla Zygmunta Augusta zwrócił jego uwagę na młodzieńca, który odznaczył się przez swą cnotę, naukę i wzorowe postępowanie. „Urząd rektora — pisze senat wenecki — sprawował Zamoyski z taką chwałą i tak doskonale, że nietylko serca całej młodzieży, dla kształcenia umysłu do Padwy przybyłej, ale i wszystkich obywateli, szczególniej zaś urzędników naszych, życzliwość pozyskać sobie potrafił. Z tego powodu przyjmowaliśmy go u siebie zawsze z najlepszą wolą, a kiedy tylko zdarzała się ku temu sposobność, staraliśmy się otaczać go względami i uszanowaniem“.

Z takiem uznaniem swej pracy, z takiem zaszczytnem świadectwem pięknie spędzonej na nauce młodości, poprzedzonej sławą wielkich zdolności i uczoności nie małej, powracał Jan Zamoyski do Polski, ażeby jej służyć radą i orężem.

II.

Sekretarz królewski.

(Uporządkowanie archiwów; — pierwsze nagrody; — śmierć ostatniego Jagiellona: — trudność elekcji; — pierwszy występ publiczny Zamoyskiego; — sądy kapturowe; — konfederacja warszawska; — ustalenie sposobu elekcji; — elekcja viritim i rola Zamoyskiego; — sejm elekcyjny; — wybór Henryka; — poselstwo do Paryża; — król i Zamoyski; — Zborowscy i zamordowanie Wapowskiego; — ucieczka Henryka Walezego).

Zygmunt August, który ojca zaszczycał łaską i życzliwością, ocenił od razu należycie syna i obdarzył go godnością swego sekretarza, przydzielając go podkanclerzemu Piotrowi Myszkowskiemu. Uczony biskup poruczył mu zadanie poważne i trudne: uporządkowanie wielce zaniedbanego archiwum państwowego. Było to jakby wymarzone zajęcie dla akademika padewskiego, dawało mu bowiem możność wybornego obznajomienia się z przeszłością i instytucjami publicznemi swej Ojczyzny. Zrozumiał to Zamoyski i jął się z zapałem tej pracy, która też stała się punktem wyjścia jego karjery. Dzięki niej, w dobie przeobrażania się Rzeczypospolitej, on jeden mógł dawać wyjaśnienia prawne na różne trudne zagadnienia; dla wielu stał się pod tym względem wprost wyrocznią. Pracą tą wyrasta Zamoyski ze skromnego archiwisty na pierwszorzędnego statystę, na przewodnika mas szlacheckich, na ich rzecznika w zatargach z senatem i możnowładcami.

Uporządkowanie archiwum przyniosło mu też widomy znak łaski królewskiej w postaci królewszczyzny zamechskiej; po śmierci ojca, która niebawem nastąpiła, otrzymał od króla starostwo bełskie. Urząd ten stał się podwaliną jego fortuny, a zarazem wyprowadził go na szerszą widownię. Z tą chwilą zaczyna się zawód publiczny Zamoyskiego.

Stosunek jego z królem był bliski i serdeczny; król, ceniąc jego rozum, charakter i wytrawne zdanie, uczynił go powiernikiem wielu ważnych spraw, które wówczas stały na porządku dziennym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Dyktatura Trepowa.

Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* podnosi, że wyposażenie generał-gubernatora petersburskiego Trepowa tak daleko idącemi pełnomocnictwami, jak te, których mu udziela ukaz carski, równa się ustanowieniu dyktatury Trepowa dla całej Rosji.

Pokazuje się zatem, że stronnictwo wielkich książąt zwyciężyło i nakłoniło cara, aby wypowiedział wojnę wewnętrzną wszystkim stronnictwom rosyjskim, które żądają reform.

Rosja wchodzi zatem w okres skrajnej reakcji i jak najbardziej samowolnego systemu policyjnego, ale równocześnie w całej Rosji pojawia się coraz silniejszy prąd oporu przeciw obecnemu systemowi.

Niepokoje w Rosji.

Petersburg. W sali koncertowej w Pawłowsku zgromadziło się wczoraj wieczorem około 5.000 osób. Z powodu klęski floty rosyjskiej w cieśninie Koreańskiej p r z y s z ł o d o d e m o n s t r a c j i. Publiczność domagała się odegrania marsza żałobnego i wygłoszono kilka mów. Były naczelnik miasta Baku, Nowików, podniósł w swej mowie konieczność zakończenia wojny. Do sali wtargnęła policja, która chciała Nowikowa aresztować; publiczność chciała temu przeszkodzić, wskutek czego przyszło do bójki, podczas której p o l i c j a d o b y ł a s z a b e l. Publiczność broniła się laskami i krzesłami. W końcu udało się policji wyprzeć walczących, oraz resztę publiczności do ogrodu, gdzie znajdowała się część bataljonu strzelców. Na ten widok wśród publiczności powstała wielka panika. Wdarła się ona napowrót do sali koncertowej, a stamtąd na położony w pobliżu tor kolejowy, skąd uciekała w wagonach. Także na peronie wygłoszono kilka mów. Zarówno wśród policji jak i publiczności jest w i e l u r a n n y c h. Kilka osób odniosło ciężkie rany.

Petersburg. (Tel. wł.). Pomimo, że kierownictwo partji robotniczej wydało hasło, aby robotnicy zachowywali się spokojnie i czekali, czy rząd uwzględni ich życzenia, p r z y c h o d z i d o c i ą g ł y c h k r w a w y c h s t a r ć m i ę d z y r o b o t n i k a m i a w o j s k i e m.

Petersburg. (Pet. ag.). Minister spraw wewnętrznych Bułygin i namiestnik Dalekiego Wschodu podali się do dymisji, która jednak nie została przyjęta.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Ustąpienie p. Wierzbickiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, dyrektor kolei państwowych we Lwowie, radca dworu Ludwik Wierzbicki, ponowił z wielką usilnością prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. Prośbie tej stanie się wkrótce zadość, a następcą p. Wierzbickiego będzie mianowany dotychczasowy zastępca dyrektora, p. Rybicki.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów domagał się jeden z członków stronnictwa ludowego obostrzenia przepisów pojedynkowych przez podwyższenie kary więzienia i pozbawianie praw obywatelskich.

Imieniem komisji prawniczej złożył poseł L a e h n e sprawozdanie o budżecie za rok 1904. W przedmiocie pozycji budżetu o kosztach organizacji straży parlamentarnej i poczynionych przez b. prezydenta Perczela wydatkach na jej utrzymanie, przyjęto znany wniosek posła Batthyaniego.

Następnie I z b a o d r o c z y ł a s i ę n a f e r j e d o Z i e l o n y c h Ś w i ą t.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp. donosi: Jak z pewnością słychać, z a m i a n o w a n i e n o w e g o g a b i n e t u n i e n a s t ą p i p r z e d Z i e l o n e m i Ś w i ę t a m i.

Echo zamachu na króla Alfonsa.

Paryż. Na początku wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych prezydent Doumer wspomniał o zamachu na króla Alfonsa, wyraził oburzenie z powodu tego zamachu i zapewnił o smutku, jaki Francja odczuwa. (Żywe oklaski, szmery na lewicy).

W dalszym ciągu posiedzenia izby deputowanych nacjonalista A r c h d e a c o n uczynił wniosek wyrażenia solidarności ze słowami prezydenta. Socjalista S e m b a t h uczynił wniosek, podnoszący nietykalność życia każdego człowieka, ale zarazem podający jako przyczynę zamachu nieprzejednany system uciemiężania w Hiszpanji. Prezydent ministrów imieniem rządu przyłączył się do wywodów prezesa Izby deputowanych. Archdeacon i Sembath cofnęli swe wnioski.

Izba przeszła do dalszych obrad nad rozdziałem Kościoła od państwa.

Król Alfons w Anglji.

Portsmuth. Przybył tu król Alfons hiszpański. Powitał go tu ks. Walii.

Londyn. Przybył tu hiszpański król Alfons i udał się powitany przez króla Edwarda do pałacu Bukingham.

Kedyw egipski w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnej audjencji kedywa egipskiego.

Wiedeń. Cesarz zajechał wczoraj popołudniu przed mieszkanie wicekróla egipskiego, chcąc złożyć mu wizytę. Nie zastawszy go, złożył monarcha swą kartę.

Znowu dymisja Delcassego.

Paryż. Słychać w kuloarach parlamentu z wielką pewnością, że D e l c a s s é d z i ś p o d a s i ę d o d y m i s j i.

Walki Mahometan z chrześcijanami.

Cetynia. Na granicy tureckiej koło Kolaszi napadli Mahometanie ponownie na ludność chrześcijańską. W Baricy walka toczy się jeszcze.

Dlaczego w. ks. Włodzimierz nie pojechał do Berlina?

Królewiec. (Tel. wł.) *Ostpreusische Ztg.* donosi, iż w. ks. Włodzimierz Aleksandrowicz, który, jako reprezentant cara, miał udać się na uroczystość zaślubin niemieckiego następcy tronu do Berlina, nie przybył dlatego, iż odwołania jego zażądał dwór berliński. Mianowicie w Berlinie tak policja, jakoteż i dwór otrzymał rozmaite listy z pogróżkami przeciw w. ks. Włodzimierzowi, oraz zawiadomienie, że wyrok śmierci, wydany przez rosyjski komitet rewolucyjny na w. ks. Włodzimierza, wykonany będzie w Berlinie, przyczem niebezpieczeństwo życia grozić może cesarzowi Wilhelmowi i innym gościom, przybyłym na uroczystość zaślubin. Wobec tego cesarz Wilhelm udał się wprost do cara z prośbą, aby zamiast w. ks. Włodzimierza, wydelegował na uroczystość zaślubin innego z wielkich książąt. Car na to się zgodził i wydelegował w. ks. Michała.

Międzynarodowy kongres rybacki.

Wiedeń. Wczoraj rozpoczął tu obrady między narodowy kongres rybacki. Radca stanu Grimm z Petersburga uczynił wniosek utrzymania międzynarodowej komisji z siedzibą w Wiedniu, któraby przedłożyła projekt ustawodawstwa rybackiego dla wszystkich państw.

Wiedeń. Sejm dolno-austrjacki został wczoraj zamknięty.

Berlin. Ks. Ferdynand bułgarski przybył tu wczoraj na uroczystość zaślubin niemieckiego następcy tronu.

Paryż. Król Alfons zaprosił prezydenta Loubeta do odwiedzenia go w Hiszpanji. Loubet przyjął zaproszenie i prawdopodobnie uda się do Hiszpanji z końcem października.

Kronika z ostatniej chwili.

Dramat małżeński. W i e d e ń. (Tel. wł.) W tutejszym zakładzie obłąkanych robotnik złotniczy, Zoehrer, podczas odwiedzin umieszczonej tam swej żony Matyldy dał jej do zażycia truciznę, a następnie sam sobie odebrał życie. Otruta żona również wkrótce zmarła.

Bójka w więzieniu. W i e d e ń. (Tel. wł.) W Klosterneuburgu jeden z więźniów podczas bójki poranił tak ciężko swych dwóch współtowarzyszy w celi, iż obaj dogorywają.

Katastrofa. F u l d a. (Tel.) Podczas ogni sztucznych, puszczanych z okazji uroczystości św. Bonifacego, zapaliły się obie wieże kościelne. Ogień wprawdzie szybko ugaszono, ale jedna z wież się zawaliła. Kościół nie jest uszkodzony. Uszkodzone są natomiast stare dzwony.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 5 czerwca.

(*Jr*) Bardzo przykre wrażenie robi w sferach giełdowych wiadomość, że prawdopodobnie generał (Fajervary) stanie na czele nowego gabinetu na Węgrzech, bo to trąci trochę absolutyzmem. Dla tego też tendencja obecna tutejszego targu pieniężnego jest możliwie najgorsza. Najbardziej spadają walory przemysłowe, a z nich przedewszystkiem akcje przedsiębiorstw żelaznycd, do niedawna tak bardzo faworyzowane. Oprócz tego także bankowe i kolejowe akcje wystawione były na silne ataki i obniżyły się w cenie.

Z akcji bankowych najbardziej spadły węgierskie akcje kredytowe.

Zanotować też należy bardzo znaczny spadek kursu akcji fabryki napojów w Wirtenbergu (11 koron), hut Poldihütte i innych przedsiębiorstw trudniących się wyrobem amunicji działowej i karabinowej. Powodem spadku tych papierów jest wiadomość, że Japonia zamierza zaprotestować przeciw temu aby fabryki państw neutralnych wyrabiały dla Rosji amunicję.

— **Kurs rybacki w Krakowie** Za zasiłkiem komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, odbędzie się w Krakowie w dniach 29 i 30 czerwca, tudzież 1 i 2 lipca, czterodniowy, bezpłatny kurs rybacki dla właścicieli ziemskich, hodowców ryb, dzierżawców rewirów rybackich, oficjalistów prywatnych i nauczycieli szkół ludowych. Program wykładów obejmuje: a) zarys biologji ryb krajowych; b) chów ryb łososiowatych; c) chów karpia, lina, sandacza, szczupaka i węgorza w stawach; d) hodowla raków; e) zasady budowy stawów, urządzenia i prowadzenia gospodarstwa rybnego; f) zasady ustawy rybackiej i gospodarstwa w rewirach rybackich; g) choroby ryb. Z wykładami połączone będą demonstracje ryb, preparatów, modeli, planów, przyrządów rybackich itp. Ewentualnie odbędzie się także wspólna wycieczka w celu zwiedzenia jednego z gospodarstw rybnych w bliższej okolicy Krakowa. Mniej zamożni uczestnicy kursu mogą otrzymać na żądanie bezzwrotny zasiłek pieniężny na koszta podróży, tudzież utrzymania w Krakowie. Zgłoszenia należy przesyłać pisemnie na ręce podpisanego, najpóźniej do dnia 20 bm. z podaniem nazwiska, zawodu i miejsca zamieszkania, przyczem należy wyraźnie zaznaczyć, czy uczestnik pragnie korzystać z pieniężnego zasiłku *Z. Fiszer*, krajowy inspektor rybactwa, Kraków, ul. Stachowskiego 1. 2.

— **Wiedeń** 5 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 307·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 307·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 276·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 276·50, Pożyczka serbska zem. po 100 r. 4 proc. 106·—; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 485·—, Clary 40 zł. m. k. 158·25, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 57·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 38·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64·—, Salma 40 zł. m. kon. 216·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 542·.

— **Berlin** 5 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·10, Staatsbahny 142·60, Diskont Comandit 187·75, Berlińskie Towarz. handl. 168·90, Laura 266·25, Bochum 241·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble w gotówce 216·10, Kolej warsz.-wied. 119·75, Kolej morza Śródziemnego 96·—, Kolej Meridionalna 155·25, Losy tureckie 136·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 213·60, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·75, Kolej Henry 118·—, Niemiecki bank narodowy 132·—, Kanada Profered 146·10, Akcje żeglugi hamburskiej 152·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmarck“ 262·40

— **Berlin** 5 czerwca. Austrjackie banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 czerwca. Austrjackie kredyty 208·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 188·10, Laura —·—.

— **Paryż** 5 czerwca. 4 procentowa renta 99·80, mąka 31·70.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We wtorek dnia 6 czerwca br. o godz. 1/2 8.

NOWOŚĆ — PO RAZ III.

—Ł A Ń C U C H—

(Kettenglieder)

pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach, napisał Herman Heijermans (autor „Nadziei“), tłómaczył Wł. Prokesch.

O S O B Y:

Pankracy Duif	p. Feldman
Jan, agent giełd., jego syn	p. Węgrzyn
Henck, dyrektor fabryki, jego syn	p. Kwiatkiewicz
Tom, student	p. Nowacki
Coba, jego córka	pni Ogińska
Dirk, jej mąż, przedsiębiorca budowlany	p. Kliszewski
Małgorzata, żona Jana	pni Węgrzynowa
Elsje, jej córka	pna Jankowska
Hein Duif	p. Hierowski
Geritje, jego żona	pni Wojnowska
Marjanna, gospodyni u Pankracego	pni Stachowicz
Dr. Van Ryn	p. Solski
Sally, kupiec	p. Czaki
Józef, buchalter	p. Sowiński
Jakób Dulk, robotnik	p. Jaworski
Służący w kantorze	p. Bielecki
Służąca	pna Sławińska
Siostra miłosierdzia	pni Chmielińska
Posłaniec z telegrafu	p. Kaliski

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 czerwca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. W. Czartoryski z Pełkinia. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. Hr. M. Ledóchowski z Rosji. Hr. W. Mołodecki z Monasterzysk. Hr. Z. Tyszkiewicz z Kolbuszowej. S. Wybranowski z Kimirza. K. Bromirski z Faszczówki. S. Lewicki z Podola ros. J. Cielecki z Byczkowiec. T. Orski z Tłumacza. St. Pogłodowski i A. Gołdhamer z Sanoka. E. Guttermann z Nürnberga. L. Grabscheid z Czerniowiec. A. Gniewoszowa z Kątów. L. Leitgeb z Kątów. E. G. Eossmann z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. J. Kraiński z Różnowa. Dr. W. Czaykowski z Przemyśla. K. Holubosz z Odessy. A. Gołkowski z Sanoka. Dyr. W. Köller z Lincu. J. WaPhowicz z Medwedówki. A. Morawski z Myszkowiec. P. Truskolaski z Płonnej. K. P. Biliński z Zarwanicy. Apt. Przyłęcki z Wolicy. J. Marmorosz z Kołomyi. A. Mysłakowski z Mogielnicy. K. Torosiewicz z Rnsiłowa. B. Pollak z Wiednia. J. Bass z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Z Sawickich

ANIELA BOMBAS

żona podurzędnika c. k. poczt i telegrafu zasnęła w Panu po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, dnia 5 czerwca 1905 roku, w 48 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 7-go czerwca b. r. o godzinie 9 rano z domu żałoby przy ulicy Krzyżowej l. 38 na cmentarz Janowski, na który w głębokim smutku stroskany mąż z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 6 czerwca 1905 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Terleckich Konstancja Wierzbiętowa

urodzona w roku 1818

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 5-go czerwca 1905 r. o godzinie 2 po południu.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 7-go czerwca b. m. o godzinie 6 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Gosiewskiego l. 4 a na cmentarz Łyczakowski, do grobowca familijnego, na który to obrzęd w smutku pogrążeni syn i córka krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 9 czerwca b. r. o godzinie 9 rano w kościele PP. Sakramentek.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Bronisławy z Barańskich Łazowskiej

odbędzie się dziś we wtorek dnia 6-go czerwca b. r. o godzinie 9 rano w kościele św. Mikołaja.

†

PIOTR SULIK

właściciel cukierni

po długich a ciężkich cierpieniach zmarł dnia 3 czerwca 1905 r., przeżywszy lat 35.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 6go czerwca b. r. o godzinie 6-tej popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który stroskana rodzina i koledzy krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 6 czerwca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Felicja Lubicz Szydłowska

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 5 czerwca br.,

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 7-go czerwca b. r. o godzinie 10-tej rano z domu żałoby przy ulicy Pańskiej l. 13 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 6 czerwca 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Karol Sas Bardziejowicz Matkowski

em. c. k. kapitan, właściciel med. jubileusz., med. wojen,, krzyża zasługi i kawaler orderu Marjańskiego

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 5-go czerwca 1905 r., w 72 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 7 czerwca 1905 r. o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ulicy Fredry l. 5, na cmentarz Łyczakowski, na który to obrzęd stroskani syn i córka — krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 6 czerwca 1905 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Franciszek Zygmunt Kozłowski

oficjał c. k. Namiestnictwa

zmarł dnia 5 czerwca b. r., po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 58 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 6 czerwca b. r. o godzinie 6-tej po południu, z domu żałoby przy ul. św. Jacka l. 4, na cmentarz Łyczakowski, na który w ciężkim smutku pogrążona żona z pupilą krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 6 czerwca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Poleca się **HOTEL FRANCUSKI** przy placu Marjackim we Lwowie wzorowo urządzony 18 **pokoje od 80 centów**

Wodociągi

Ogrzewania, studnie, pompy, łazienki, motory ropne

Chylewski, Hruby i Spka

Biuro techniczne, Lwów, — Kopernika 15 a.

Reprezentacja: Kraków, ulica Szewska 23.

Wszelkie urządzenia mechaniczne. 394

5.000 ubrań męskich, 3.000 zarzutek, 4.000 ubrań dziecinnych, Uniformy dla panów studentów, Ubrania sportowe po bajecznie niskich cenach tylko u 449

TIRINGA Braci

zastępca JAKÓB GELLER, Lwów Jagiellońska 2.

W sprawach losów prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy za stawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka, który rozsyłamy bezpłatnie. Kupno i sprzedaż efektów i monet. SCHÜTZ i CHAJES Dom bankowy we Lwowie, plac Marjacki 7.

Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna

Wypożyczalnia Powieści i dzieł naukowych

Abonament miesięczny począwszy od 1 korony. 558

Lwów, ulica Klementyny Tańskiej l. 1.

Katalog Czytelni kosztuje z przesyłką 70 hal.

„Uniwersalny Informator" wychodzi we Lwowie 5, 15 i 25 każdego miesiąca i zawiera:

Wykaz wolnych posad i służb rządowych, publicznych i prywatnych. — Wykaz realności, parceli budow. i majątków celem kupna, sprzedaży, dzierżawy, lub zamiany. — Wykaz zakładów przemysłowych, handlowych, sklepów i t. p. celem sprzedaży, zawarcia spółek i t. d. — Wykaz wolnych mieszkań i lokali. — Rozkład jazdy pociągów kolejowych. — Wiadomości bankowe. — Ogłoszenia matrymonialne. — Licytacje majątków i realności. — Doniesienia handlowe, prywatne i t. p.

Prenumerata kwartalna 3 kor., półroczna 6 kor., roczna 12 koron.

Numer pojedynczy 30 halerzy.

Redakcja i Administracja we Lwowie, ul. Batorego l. 12.

Zgłoszenia P. T. Pracodawców o wolnych posadach przyjmuje Redakcja z wdzięcznością, umieszcza takowe bezpłatnie w swojem piśmie i odsyła codziennie oferty zgłaszających się kandydatów a swoich prenumeratorów.

Gratis i franco. Nowy duży CENNIK aparatów fotograficznych na rok 1905 zawierający niebywale niskie ceny, krótki lecz dokładny sposób fotografowania, tabelę oświetlania płyt, oraz recepty na chemikalia rozsyła

Edmund Brodkowski

Hurtowny skład aparatów fotograficznych.

Lwów, pl. Halicki 14.

Żegiestów Zakład zdrojowo kąpielowy nad Popradem

otwarty od 1 czerwca do 30 września

Kąpiele mineralne, borowinowe, hydropatyczne i rzeczne.

Lekarz zakładowy *Dr. Tymoteusz Piotrowski.*

616 Wyjaśnień udziela Zarząd Zakładu.

UPRASZA się PP LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE w BLADACZCE LYMFATYZMIE SŁABOŚCI CERY SIFILISIE ORGANICZNYM PIGUŁKI BLANCARD'A SYROP w PARYŻU 40, Rue Bonaparte PARIS

Jedyne zespolające się z organizmem i skuteczne.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. 2091

Lubień Zakład Zdrojowo-kąpielowy i hydropatyczny

Stacja kolei **Lubień.**

Najsilniejsze wody siarczane na kontynencie. Kąpiele siarczane, borowinowe, siarczano-gazowe, kąpiele gazowe z kwasu węglowego jak w Neuheim. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem nawet najbardziej zastarzałe formy reumatyzmu tak stawowego, jakoteż mięśniowego, ischias, artretyzm, nerwobóle, obrzęki po złamaniach i zwichnięciach, zapalenie okostnej, choroby skórne i kobiece, spóźnione postacie kiły.

Leczenie elektryką, masażem, gimnastyką. Urządzenie wzorowe. Łazienki ogrzewane parą, mieszkania wygodne już od 1 kor. dziennie, wielka część mieszkań do opalania.

Restauracja dobra i nie droga, cały wikt już za 48 koron miesięcznie. Omnibus zakładowy od 20 Maja do końca Września. — Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą Zarząd kąpielowy. 537

Lekarz zakładowy **Dr. Kazimierz Wernicki, syn.**

Jana Ihnatowicza

prawdziwy Krem ogórkowy i Mydło ogórkowe

do upiększenia i wydelikacenia twarzy

Cena po 1 koronie. 12

We Lwowie, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Marjacki 11. Kraków, Sukiennice 20; Przemyśl ul. Mickiewicza 11.

W ogrodzie Fleischmana

przed rogatką żółkiewską

Codziennie koncert **muzyki wojskowej! — Świeże raki kamienne, żywe pstrągi i różnorodne ryby.** 590

Story i żaluzje do okien,

wszelkich najnowszych systemów poleca najstarsza w kraju fabryka

W. ADAMSKI

(dawniej Jürgens)

Lwów, Akademicka 2 (Hotel Georgea).

Cenniki ilustrowane gratis. 583

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech w Karpatach z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo. Od stacji kol. Tepla Trenczyn-Teplitz 20 minut do zakładu. Dyrekcja rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. — Najlepiej zajechać do hotelu „Teplitz", lub „Garni" i potem dogodne mieszkanie wyszukać.

Słynne termy siarczane 36—42° C., zbawienne w gośćcu, artrytyzmie, nerwobolach, porażeniach i t. d.

Wanny marmurowe i baseny — oddzielne dla dam — natryski, muł siarczany.

Wymogom obecnym odpowiednie zakłady: hydropatyczny i Zanderoski do masażu i gimnastyki leczniczej.

Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu „pension" tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 korony. Dobre restauracje, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki. 563

Masło deserowe znakomite z dworów JWP. Jordanowej i Brunickiego tylko 18 ct. za ¼ funta poleca

K. ADAMSKI

Lwów, Chorążczyzna 12.

Bryndzę wiosenną świeżutką 562 najtaniej poleca handel korzenny

K. ADAMSKI

Lwów, Chorążczyzna 12.

Wózki dla dzieci

kosze i walizki do podróży patent. Szezlongi składane z płótnem

Olbrzymi wybór. Bajecznie tanio!

poleca fabryka 680

A. KONIEWICZA

Lwów, Batorego 12.

Cenniki ilustrowane franco.

Lm. 99 910.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat kr. st. m. Lwowa rozpisuje publiczną ofertową licytację na ryczałtowy odbiór łodu sztucznie wyrabianego w rzeźni m. w ilości do 12 000 klg. dziennie.

Licytacja odbędzie się w piątek 9 czerwca 1905 r. o godz. 12 w południe w IX Departamencie Magistratu, gdzie też i oferty składać należy i gdzie można zasięgnąć bliższych informacyj.

Wadjum, względnie kaucję w kwocie 400 koron, należy złożyć przed licytacją w kasie miejskiej.

Lwów, dnia 25 maja 1905. 695

Colosseum w pasażu Hermanów. 676

Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości. Od 1 Czerwca do 16 zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonym ogrodzie, w czasie deszczu w odnowionej sali. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Płonna, ulica Karola Ludwika 9.

Zmiana lokalu. 693

Magazyn towarów modnych, Kapeluszy damskich i pracownia pod firmą

HERMAN LACHS

(ANNA LAU)

odznaczone za krajowy wyrób kapeluszy damskich na wystawach w Wiedniu, Lyonie i Paryżu

przeniesione zostały z Rynku

na plac Kapitulny l. 3, naprzeciw Katedry

Magazyn bogato zaopatrzony na sezon letni.

Olbrzymi skład bluzek

woalowe, batystowe, pikowe, foulardowe, jedwabne, zakopiańskie od 2·25 do 36 złr.

Skład fabryczny Parasolek

niebywały wybór **Nowości w rączkach** poleca najtaniej 683

Tadeusz Górski, Lwów, pl. Marjacki 8

Dom Bankowy i Kantor wymiany

M. KLARFELD

we Lwowie

przeniesiony został na **ulicę Sykstuską Nr. 1,**

701 (róg ulicy Karola Ludwika).

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym i załatwia wszelkie transakcje w zakres interesu bankowego wchodzące.

Wobec konieczności zdobycia dochodu dla kraju i miast.

Wobec zamiarów przedłużenia PLAGI PROPINACYJNEJ

CZYTAJCIE!

Czyż nigdy nie damy jej skonać? 706

RZECZ O PROPINACJI.

Napisał Idris.

Cena 1 korona. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Miljony Panów i Pań używają „Feoliny". 7003

Proszę zapytać swego lekarza, czy „Feolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na płeć, włosy i zęby!

Najbrzydsza twarz i ręce uzyskują natychmiast arystokratyczną formę i delikatność przez użycie „Feoliny". „Feolina" jest z 42 najszlachetniejszych i najświeższych ziół sporządzonem angielskiem mydłem. Gwarantujemy, że zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d. po użyciu „Feoliny" zniknął bez śladu. „Feolina" jest najlepszym środkiem do czyszczenia głowy i włosów, oraz do pielęgnowania i upiększenia i zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom włosów. „Feolina" jest też najnaturalniejszym i najlepszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto używa regularnie „Feoliny" zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Obowiązujemy się zwrócić natychmiast pieniądze, jeżeli kto będzie niezadowolony z „Feoliny".

Cena 1 sztuki 1 kor., 3 sztuk k. 2·50, 6 sztuk k. 4·—, 12 k. 7·—. Porto przy jednej sztuce 20 h, od 3 sztuk i więcej 60 h. Za zaliczką o 40 hl. więcej. Wysyłka z głównego składu

M. Feith, WIEDEŃ VI, Mariahilferstrasse 45; również w wielu droguerjach, perfumerjach i aptekach.

Nie ma odtąd pijaństwa!

przy zastosowaniu proszku Zoa, o którym nadpływają tysiącami dobrowolne podziękowania na piśmie. Proszek „Zoa" podawać można w kawie, herbacie, jedzeniu i spirytualiach, nie zwracając wcale uwagi pijącego. Jest bezwzględnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa" wart więcej, niż wszystkie na świecie mowy o wstrzemięźliwości, sprawia on bowiem ten skutek cudowny, że spirytualja stają się dla pijącego wstrętne.

„Zoa" działa tak cicho i pewnie, że żona, siostra i córka zadawać mu go może bez jego wiedzy, nie potrzebując nu wcale wyjaśniać przyczyny jego uleczenia.

„Zoa" przywrócił zgodę w tysiącach rodzin, uratował tysiące mężczyzn od wstydu i zhańbienia, wskutek czego stali się dzielnymi współobywatelami i pracownikami w swoich zawodach. Zawiódł on niejednego młodego człowieka na drogę właściwą, prowadzącą do szczęścia i przedłużył wielu ludziom życie o cały szereg lat.

Cena dozy na całkowitą kurację kor. 10.

Wysyłka dyskretna, bez kosztów porta i cła za pobraniem, lub nadesłaniem z góry należytości. Zamówienia zwracać należy do składu głównego pod firmą:

Lodovico Pollak w Medjolanie (Włochy).

Opłata od listu do Włoch 25 hal., polecone 50 h., pocztówka 10 h. Korespondencja we wszystkich językach. 7004

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór

Wyprzedaż

tylko 552

do 15 Czerwca 1905

Ceny bez konkurencji!

MATERJE

na meble, kretony, plusze wełniane, jedwabne i niciane,

Dywanowe welwetyny,

Sukna,

Materje na pokrowce, Drelichy na materace,

Sukna grube na stoły jadalne.

A. Krzysztofowicz

ul. Kopernika l. 9.

(Przedtem Hotel George'a).

NOWOŚĆ!

na porę letnią!

Hamaki tanie i trwałe,

Przyrządy gimnastyczne jako to: „kółka", „trapezy" i t. p.

Chuśtawki dla dzieci zupełnie bezpieczne w kształcie koszów i t. p.

Krzesła leśne 640

w wielkim wyborze u firmy

Alojzy Hübner, Lwów

Rynek l. 38.

Artystyczny Zakład rytowniczy

Maksa Glasermana

we Lwowie, ulica Sykstuska 17

wykonywa gustownie i tanio: Stampile metalowe i kauczukowe, tablice i napisy metalowe, numera orjentacyjne, tablice graniczne, odznaki dla straży, ogniowych, do plomb, numeratory i stampile z datami dla c. k. starostw, sądów i t. p. marki pieczątkowe, oraz różne grawury na wszelkich metalach. Skład dziurek kauczukowych i farb do stamp.

Rybołowstwo!

Największy wybór wszelkich przyborów u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 546